

Wygrywanie, przegrywanie, remisowanie – dlaczego to ważne i jak do tego podchodzić?

Wygrana partia może przybierać różne oblicza:

1. Można wygrać swoją znakomitą grą, gdy przeciwnik stawiał świetny opór, ale w końcu udało nam się po długiej walce wykazać naszą przewagę.
2. Można wygrać poprzez grubą błąd przeciwnika – czyli potocznie mówiąc, dzięki podstawce. Im większa tym bardziej bolesna.
3. Można wygrać, gdyż przeciwnik nie wyrobi się w czasie – możemy mieć pozycję lepszą, gorszą lub równą.
4. Można wygrać, ponieważ przeciwnik z nie do końca znanych nam powodów podda się lub grając przez Internet – nie wróci do szachownicy.
5. Można wygrać dzięki wspomaganiam się – potocznie mówiąc: oszukiwaniu. Jest wiele sposobów, aby w ten sposób wygrywać.
6. Można wygrać dzięki sile wyższej – przykładowo przeciwnik zasłabnie lub też zresetuje mu się komputer lub zerwie mu połączenie, tak iż nie będzie w stanie wykonać kolejnych ruchów.

Podobnie można przegrać (będąc niejako z drugiej strony) lub też zremisować.

Zastanówmy się czy wygranie (bez oszukiwania, grając przyzwoicie) zawsze jest korzystne. Wystarczy zwrócić uwagę na sytuacje, gdy sukcesy na szachownicy nie są wcale tym samym czego należy oczekiwać, mając na oku stały rozwój szachowy (w myśl powiedzenia: „wymagajcie od siebie, nawet jeśli inni by od was nie wymagali”).

Wygrywanie nie jest korzystne, gdy:

1. Nie wkładamy w to odpowiednio dużo wysiłku – słowem jeśli jest zbyt lekkie, łatwe i przy okazji przyjemne. Można znaleźć sobie przeciwnika o 200, 300 punktów słabszego i ogrywać go, tym samym poprawiając statystyki wygranych.
2. Nasze wygrane zawdzięczamy pomocy partnera, a nie naszym zdolnościom. Inaczej mówiąc, gdy przeciwnik nie jest (lub nie chce) w stanie sprawić, że będziemy się męczyli, aby wygrać.
3. Stale w krótkim okresie czasu wygrywamy wyłącznie z jedną osobą. Grywając w ten sposób szybko przyzwyczajamy się do stylu gry partnera, jego możliwych błędów i bezlitośnie wykorzystujemy je. Wygrane są zaliczane, pytanie tylko czy są one istotne.
4. Nie uczymy się nowych rzeczy poprzez rozgrywanie partii. Wbrew pozorom w czasie partii możemy dostrzegać elementy, które normalnie bywają dla nas niejako „poza zasięgiem”. Warto pamiętać, iż wyciąganie wniosków powinno prowadzić do tego, aby następnym razem być w stanie nie popełniać błędów tego samego rodzaju.

5. Nie analizujemy naszych wygranych partii, lecz przyjmujemy, że „i tak byśmy wygrali”. Często także w wygranych pozycjach można znaleźć wiele błędów – dlatego tak ważne jest, aby tak samo krytycznie podchodzić do partii wygranych jak i przegranych.
6. Wygrane partie nie dają nam satysfakcji z dobrze wykonanej pracy. Jeśli daliśmy z siebie dużo (wszystko?!), wówczas mamy prawo być z siebie dumni. W końcu kto jak nie my sami odpowiada za to jakie ruchy wykonujemy? Owszem, przeciwnik utrudnia nam zadanie, jednak to my decydujemy o naszych poczynaniach – tak więc kiedy nie mamy satysfakcji z wygrywania, warto zwrócić uwagę na przyczynę tego stanu.

Zastanówmy się teraz nad tym **kiedy remisy bywają szkodliwe?** Zwykle wtedy, gdy są bez walki (np. po 8-12 ruchach) czy też dlatego, że bierzemy je z obawy przed porażką albo brakiem wiedzy (czyli nie wiem co dalej grać, dlatego proponuję lub akceptuję remis). Idealny remis to taki, który jesteśmy w stanie wyjaśnić poprzez brak dalszych realnych możliwości gry na wygraną – słowem, nawet jeśli wygramy daną partię (pozycję), to nie dzięki swoim umiejętnościom, lecz prostemu błędowi przeciwnika. Pamiętajmy, że remis nie jest niczym złym o ile nie jest to lekarstwo na to, aby unikać walki, trudu, zmagania, wysiłku oraz zaangażowania w to czemu się poświęcamy.

Na czym zatem będzie polegało prawidłowe (zdrowe, rozwojowe, korzystne) podejście do tematu zwycięstw, porażek i remisów? Moje zdanie na ten temat jest takie:

1. Wygrana powinna być miłym dodatkiem do tego, aby dawać sobie pozytywne wzmocnienie – tak, jestem w stanie także wygrywać. Nie może być jednak stałym elementem, gdyż wówczas tracimy dystans do siebie i swoich umiejętności oraz zwykle nie daje nam to wartości rozwojowej. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy naszą znakomitą grą pokonujemy przeciwników grających naprawdę solidnie. Wówczas nawet wygrywanie 10 czy 20 partii z rzędu nie musi być powodem do zmartwienia. Jeśli jednak wygrywamy 40 czy 50 partii pod rząd, to na pewno warto zastanowić się czy gramy na statystyki czy dla rozwoju. Wbrew pozorom porażki są absolutnie konieczne do tego, aby stale polepszać swój poziom gry. Są także nieuniknione, ale nie trzeba od nich uciekać, lecz traktować jako konieczny element dzięki któremu możemy zobaczyć nad czym trzeba jeszcze popracować.

2. Porażki powinny być także odpowiednio dawkowane. Nie jest wskazane stałe przegrywanie, gdyż wówczas nie mamy możliwości zobaczenia, że potrafimy coś zrobić dobrze. Nie chodzi przecież o to, aby się katować porażkami, lecz aby dawały nam informację dotyczącą elementów, które trzeba zmienić (udoskonalić). W zależności od poziomu szachowego oraz psychicznej wytrzymałości należy kontrolować poziom porażek. Z jednej strony trzeba grać najlepiej jak potrafimy, ale gdy widzimy, że przeciwnicy są zbyt mocni i nie jesteśmy w stanie nawet zremisować pomimo ogromnego wysiłku, to warto popracować nad poprawą gry i spróbować po raz kolejny. Jeśli nie przynosi to oczekiwanego efektu, wówczas trzeba poszukać nieco słabszych przeciwników. Jak już będziemy sobie z nimi radzili na tyle solidnie, że

poczujemy się pewnie, wówczas można wrócić do pojedynków z tymi, którzy nas „rozstawiali po kątach”.

3. Remis powinien być naturalną konsekwencją braku możliwości wygranej lub wybronienia się z gorszej pozycji. Nie powinien być ucieczką przed walką, nawet jeśli przeciwnik jest o kilka klas od nas lepszy. Warto zwrócić uwagę na to, że jeśli słabsi zawodnicy często z nami remisują (a dawniej bez problemów ogrywaliśmy ich), wówczas może to oznaczać, że unikamy wysiłku (walki sportowej) zadowalając się remisem. W przypadku, gdy nie jesteśmy w stanie odpowiednio się zmobilizować, jest to jak najbardziej słuszne. Jednak jeśli zauważamy, że powtarza się to zbyt często, wówczas powinien to być sygnał alarmowy. Niekiedy lepiej jest przegrać grając aktywniej aniżeli remisować nie podejmując wyzwania. Dzięki dobremu remisowi także uczymy się wyciągać wnioski!

Podkreślę, że w przypadku młodszych adeptów sztuki szachowej (zwłaszcza dzieci w wieku 4-6 lat) należy nastawić się na to, aby wygrywały możliwie jak najwięcej. Z czasem można dawkować im nieco porażek, ale stale trzeba nadzorować to w jaki sposób dziecko radzi sobie z trudnymi emocjami wynikającymi z poczucia przegranej. Jeśli zaś mamy do czynienia z osobami, które potrafią dobrze znosić stres, porażki i trudne warunki, wówczas śmiało możemy je „przycisnąć” i zmusić do większego wysiłku – tak, aby remis był dla nich wielką nagrodą za wysiłek, zaangażowanie oraz dawanie z siebie wszystkiego. W ten sposób ich praca zostanie doceniona, a przy okazji postęp będzie znacznie szybszy. Nie wszyscy jednak są gotowi do wysiłku, systematycznej i wytrwałej ciężkiej pracy, więc trzeba brać poprawki na indywidualne przypadki.

No i na koniec **pamiętajmy o najważniejszym**: to co napisałem to jedynie pewne wskazówki i drogowskazy, które mają nam ułatwić decydowanie o tym czy bardziej nastawiamy się na rozwój czy na odpoczynek lub poczucie tego, że jesteśmy najlepsi. Na szczęście szachy są grą w której można mierzyć swój poziom i rozwijać się przez całe życie. Dodatkowym atutem tej wspaniałej gry jest to, że dziesiątki milionów ludzi na całym świecie grywa w nie, więc wystarczy tylko chcieć a przeciwników możemy mieć tysiące. Nie bez znaczenie pozostaje również to, iż dzięki Internetowi mamy zapewniony dostęp do rozgrywek z przeciwnikami niemal z całego świata – codziennie przez cały rok. I to bez względu na to jaka jest pogoda na zewnątrz, która jest godzina czy też jaki mamy dzień. Dzięki temu możemy grywać i stale sprawdzać nasze umiejętności... bez konieczności wychodzenia z domu!

Mam nadzieję, że dzięki tym przemyśleniom także wasze porażki będą sukcesami, a sukcesy nie pozwolą wam zapomnieć o tym, że „trzeba mieć się na baczności”. Życzę wam także, aby każdy remis dawał wam co najmniej tyle satysfakcji ile dobrze rozegrana partia. Pamiętajmy bowiem, że **dzięki szachom możemy kształtować cechy charakteru** – porażki mogą nas uczyć tego, że nie zawsze możemy (powinniśmy) wygrywać, zaś wygrane – o tym, że jeśli odpowiednio się postaramy, to także i my możemy odnosić sukcesy! Szachy podobnie jak miłość czy muzyka mogą nas uszczęśliwiać i pomagać w rozwoju – pod warunkiem, że je odpowiednio wykorzystamy!